

## Powstanie Warszawskie

Autor tekstu: **Andrzej S. Przepieżdziecki**

### Prawdy, fikcje, no i trochę wstrętnego zakłamania

**P**amiętam tamte czasy. Czasy wojny, głodu i śmierci. Czasy straszne. Ze słuchanego nocą radia dowiadywaliśmy się o bohaterskich czynach naszych lotników walczących w bitwie o Anglię, o dokonaniach naszych żołnierzy pod Narwikiem, w Tobruku i pod Monte Cassino. Jednak te wiktorie polskiego oręża łączyły się z nazwami egzotycznych miejsc, o których wcześniej nic się nie wiedziało, a w tamtych czasach, kiedy świat był o wiele większy niż dzisiaj, były to jakieś miejscowości leżące na końcu świata.

Wreszcie powstanie w Warszawie. Dziś już chyba mało kto rozumie co to znaczyło "że w Warszawie". Dla nas znaczyło to, że to jest tutaj. Tutaj, to znaczy na tej polskiej ziemi, na której przez parę lat trzeba było Niemcowi ustępować z drogi. Liczne akcje zbrojne to były akcje z zaskoczenia i szybka ucieczka, a tam w Warszawie jawna walka z Niemcami prowadzona przez naszych chłopców pod biało-czerwonym sztandarem.

Moja przygoda z Powstaniem Warszawskim była krótka i skończyła się bardzo boleśnie. Pamiętam tę noc z czwartego na piątego sierpnia, kiedy to z trzema kolegami i długim pakunkiem zawierającym niemiecki mauzer szliśmy pustymi ulicami Lwowa na dworzec główny. Nie napotkaliśmy żadnego sowieckiego patrolu i dotarliśmy przed dworzec. Na frontowej ścianie olbrzymi portret Stalina. Niestety już w kilka minut później w tunelu dworca złapał nas polski patrol złożony z mego taty i matki mego kolegi. Mój tato zabrał mi długi pakunek i nie pytając, co jest w środku wyrzucił go do ubikacji a następnie zerznął mi tyłek. Jednak wielu moich kolegów dotarło aż na praski brzeg. Tam, lub wcześniej zostali złapani przez patrole sowieckie i ślad po nich zaginął.

Od tamtej nocy minęło sześćdziesiąt lat!

Dopiero dzisiaj, po sześćdziesięciu latach, rocznica Powstania Warszawskiego doczekała się WRESZCIE właściwej oprawy. To co oglądałem w TV było piękne! W licznych wspominkach prawdziwych uczestników Powstania pełno było informacji o bezprzykładowym męstwie naszych żołnierzy-powstańców. To męstwo, ta determinacja i pogarda dla śmierci była podkreślana nawet przez zwalczających Powstanie Niemców, a tego w przemówieniach zabrakło. Jednak uroczystości były piękne.

Ale nie tylko piękne.

Już w dniach poprzedzających rocznicę usłyszałem bardzo wznioste przemówienia wychwalające Powstanie z ust towarzysza Aleksandra Kwaśniewskiego i towarzysza Józefa Oleksego. Przecież to komunistyczni aparatczycy! To ludzie z tej opcji, która w sposób agenturalny rządziła nami wbrew naszej woli przez prawie pół wieku właśnie dlatego, że klęska powstania uniemożliwiła stworzenie enklawy dla rządu londyńskiego tu w kraju.

I oni wychwalają?

Panowie towarzysze za grosz wstydu nie macie.

Jednak w tych uroczystościach wyczuwam także inne zakłamanie. Zakłamanie przez przemilczenie. Przez pomijanie spraw zasadniczych.

Walka jest jednym z czterech sposobów realizacji celów politycznych. Walka i jej ofiary są uzasadnione, jeśli ta walka rokuje osiągnięcie założonych celów, bez względu na to, czy te cele faktycznie zostają osiągnięte. Walka, która z założenia musi skończyć się klęską jest zbrodnią ludobójstwa przeciwko własnemu narodowi.

W Teheranie premier brytyjski W. Churchill z własnej inicjatywy zaproponował Stalinowi przesunięcie granic na zachód demonstrując to przy użyciu trzech zapalek, co dokładnie opisuje w swoich pamiętnikach. To właśnie ta angielska inicjatywa przesądziła o oddaniu Sowiecom jednej trzeciej naszych ziem. Następnie nakreślono granice stref wpływów. Według tych ustaleń Polska i Austria zostały włączone do strefy wschodniej. Ustalenia te noszą nazwę jałtańskich, mimo że w Jałcie tylko przeprowadzono korektę ustaleń wcześniejszych.

W znanych mi źródłach nikt nie wspomina o tym, że w prawdzie inicjatywa oddania naszych ziem wschodnich Stalinowi w prezencje oraz powierzenie całej Polski jego czułej opiece, to inicjatywa rdzennie angielska, to jednak te posunięcia w dużej mierze wynikały z twardej walki Japonii, a to dlatego, że strona amerykańska była w stosunku do Stalina Racjonalista.pl

mięciutka jak masło ze względu na zobowiązania Stalina do konkretnego (ilościowo i terminowo) uderzenia na armie japońskie po zakończeniu działań przeciwko Trzeciej Rzeszy.

Wracając do Powstania Warszawskiego:

My Polacy mamy pewne nasze narodowe tajemnice. Oto na przykład każdy Polak wie, że Polska jest Królestwem Matki Boskiej, że Polska jest Chrystusem Narodów, no i w ogóle, że jesteśmy pępkiem świata. O ile mi wiadomo z tymi oczywistymi prawdami nie zgadzał się tylko Juliusz Słowacki i Józef Piłsudski.

Mapy politycznej po Drugiej Wojnie Światowej nie ustalali specje od pępków świata, lecz reprezentanci wielkich mocarstw. W Teheranie nasza przynależność do bloku wschodniego została zadecydowana. Ten fakt był DECYDUJĄCY! Po ustaleniach teherańskich żadne powstanie na terenie Polski nie miało sensu. Nie miało sensu bez względu na to czy by się zakończyło klęską czy zwycięstwem. Są to sprawy oczywiste: przecież zakończone klęską Powstanie Warszawskie miało taki sam wpływ na polityczne losy Polski jak zakończone zwycięstwem powstanie wileńskie. Różnice były minimalne. Dowódcy powstania w Wilnie pojechali głównie w Góry Sajana a dowódcy Powstania Warszawskiego (po powrocie do kraju z niemieckich obozów) głównie do Moskwy.

Perspektywy natury czysto wojskowej przedstawiały się następująco:

Z chwilą wycofania Warszawy z Burzy stolica ekspediowała broń na wschód i w przededniu powstania broni w Warszawie nie było nawet na sześć dni, zaś amunicji było (w jednostkach ognia) mniej niż broni. Trzecia Rzesza od sierpnia licząc, walczyła z trzema mocarstwami jeszcze przez dziesięć miesięcy, a więc była to potęga niewspółmierna do sił warszawskich. Cel powstania, czyli opanowanie terenu wystarczającego do stworzenia enklawy dla rządu londyńskiego i powitanie wkraczających do Warszawy Sowieców przez legalną polską władzę było zupełnie niemożliwe bez pomocy wojskowej z zewnątrz.

Pomocy od kogo???

Oficer łącznikowy naczelnego wodza na cztery dni przed wybuchem powstania dowiedział się, że Królewskie Siły Zbrojne nie widzą żadnych możliwości udzielenia pomocy wojskowej w Warszawie a ekspediowanie jednostek wojskowych wchodzących w skład tychże sił poza angielski teatr działań wojennych w ogóle przekracza kompetencje dowództwa wojskowego. (Chodziło o naszych spadochroniarzy). To samo usłyszał po wybuchu powstania rząd polski od rządu brytyjskiego.

Teraz napiszę coś, co dzisiaj jest trudne do uwierzenia: Wielu powstańców, a nawet wielu dowódców Powstania Warszawskiego, wierzyło w pomoc Armii Radzieckiej. To zakrawa na kpinę. Przecież celem powstania miało być NIEDOPUSZCZENIE do utworzenia w Polsce siedemnastej republiki pod nazwą PRL i w tym mieli pomóc twórcy PKWN — komuniści!

Konkluzja jest tylko jedna: Powstanie Warszawskie było skazane na klęskę zanim wybuchło.

Poprzednio pisząc, że Powstanie Warszawskie nie miało sensu, miałem na myśli sens z punktu widzenia osiągnięcia założonego PRZEZ POLAKÓW celu. Jednak to samo powstanie miało bardzo głęboki i pozytywny sens dla naszych wrogów.

Warszawa to ogromny rezerwuuar najbardziej patriotycznych sił polskich i miejsce przebywania zarówno delegatury rządu londyńskiego jak i najwyższych władz ruchu oporu. Było to największe w Polsce zagrożenie dla PKWNu. Ale w czterdziestym czwartym roku nie było możliwe zastosowanie tych niezwykle skutecznych metod, jakie z powodzeniem stosowano w Katyniu, Kozielsku i wielu nieznanych miejscach kaźni. Wykonywanie tej roboty przez Niemców było wielkim ułatwieniem dla Stalina. Właśnie dlatego dwie polskojęzyczne stacje radiowe (oczywiście komunistyczne) przez wiele dni poprzedzających powstanie darły się bez przerwy: Polacy! Warszawa drży od huku dział radzieckich! Niech milion mieszkańców Warszawy stanie się milionem jej żołnierzy! Do boju!

Także Niemcy byli zadowoleni z powstania, bo według OKW opóźnianie wycofywania frontu wschodniego było ważniejsze od utrzymania pozycji na zachodzie, a żadna twierdza nie broniła przed ofensywą radziecką tak dobrze jak trwanie powstania.

Wydaje mi się, że obecnie, po upływie tylu lat należy o tym mówić.

**Andrzej S. Przepieździecki**

Pracownik akademicko-oświatowy. Autor książki "[Szkoła życia](#)" (2005).

(Publikacja: 04-08-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3553) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3553>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz  
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)